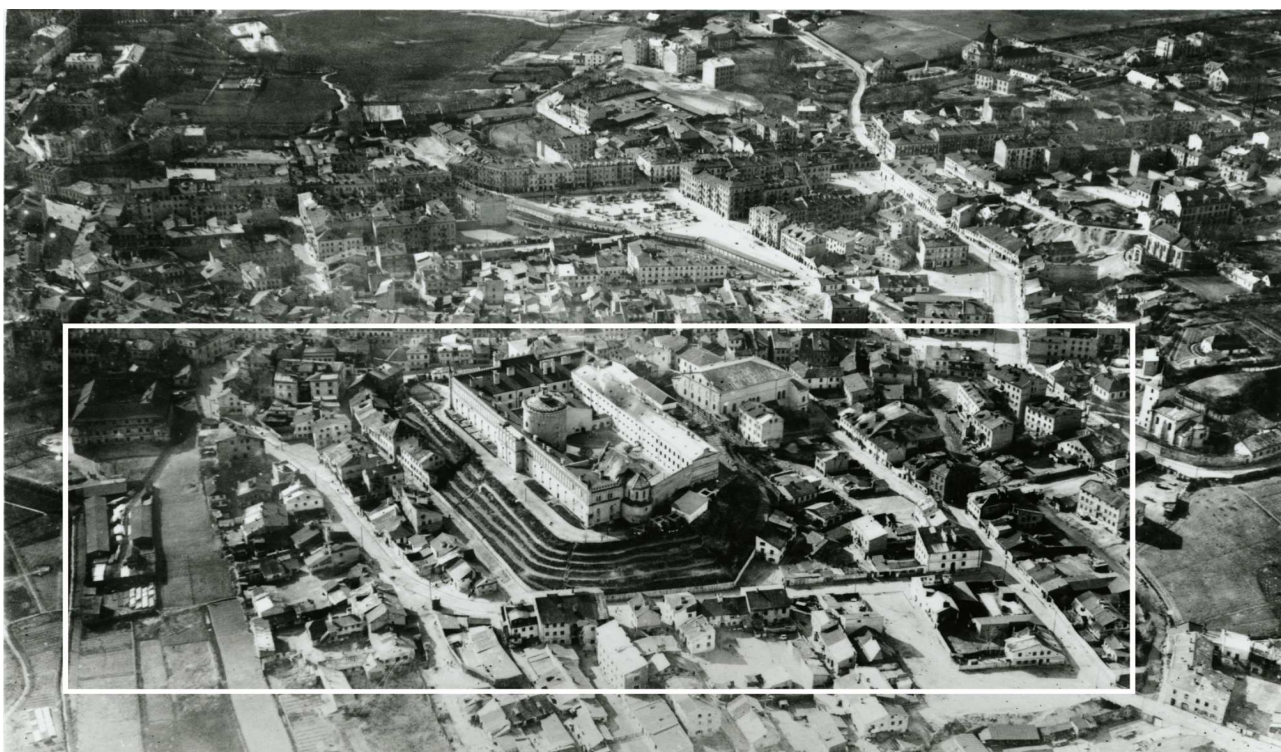






**LOKALIZACJA NIERUCHOMOŚCI - Krawiecka 41**  
**LOCATION OF THE PROPERTY - Krawiecka 41**



**Panorama Lublina, lata 30./Panorama of Lublin in the 1930s,**



**Fragment panoramy Lublina, lata 30., ul. Krawiecka/A fragment of panorama of Lublin in the 1930s, Krawiecka street,**



**Fragment panoramy Lublina, lata 30., Krawiecka 41/A fragment of panorama of Lublin in the 1930s, Krawiecka 41,**

Dawny numer policyjny / Former police number: \_\_\_\_\_ -  
Numer hipoteczny / Mortgage number: \_\_\_\_\_ 375  
Numer przed 1939 / Number before 1939: \_\_\_\_\_ Krawiecka 41  
Numer po 1944 / Number after 1944: \_\_\_\_\_ -  
Numer obecny / Current number: \_\_\_\_\_ nie istnieje

**Właściciele / Owners:**

<u>1915</u>	Krasucka H.
<u>1936</u>	Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej
<u>1940</u>	Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej

**Lokatorzy według wyznania, płci i wieku (1940 rok)/Tenants by religion, sex and age in 1940**

Ogólna ilość mieszkańców		Mężczyzn	Kobiet	Dzieci do lat 6 włącznie	Dzieci od 7-18 lat włącznie	Uwagi
Chrześcijan	Żydów					
<b>7</b>	<b>621</b>	<b>189</b>	<b>287</b>	<b>43</b>	<b>109</b>	

---

---

**Wzmianki/Various notes:**

- W XIX wieku na Krawickiej 41 mieściła się fabryka cygar i papierosów Zalmana Krasuckiego, później zaś Związek Kobiet Żydowskich i Ochronka - przychodnia "Ognisko" oraz łaźnia Cukiermana

- Urząd Okręgu Lubelskiego (Gouverneur des Distrikt Lublin), nr zesp. 498

Wydział Obozów Zamiejscowych – obozy pracy w Bełżcu, Tyszowcach i in. Miejscowościach – wyjazdy do tych obozów, zwolnienia z obozów, sprawy org. i finansowe:

s.95 – Jankiel Goldman – Krawiecka 41 – zaświadczenie o pobycie w Bełżcu

s.96 – Fajga Akiersztajn – Krawiecka 41 - podanie do opieki społecznej – jej mąż wysłany do Bełżca

- 1937 r., Spis lokatorów domu Krawiecka 41

- 1939 r., Spis lokatorów domu Krawiecka 41 (imię i nazwisko, stan rodzinny, zawód, uwagi)

## Informacje dodatkowe/Additional information:

(APL, Inspekcja Budowlana, sygn. 2235)

### Dane wg ankiety z dnia 2 XI 1934 r.

położenie: Krawiecka 41  
numer hipoteczny: nie ma  
właściciele: Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej - Lublin ul. Grodzka 11  
zarządca: Michorowski Chaim Sulim - Szeroka 29  
dozorca: Gamek Lejba  
rodzaj budynku: dom mieszkalny, murowany z cegieł  
data rozpoczęcia użytkowania: nie podano  
liczba mieszkań: nie podano  
liczba mieszkań w suterrenach: nie podano  
liczba piwnic: 2  
liczba pięter: 2  
system wodociągowo - kanalizacyjny: dół ustępowy, dwa ustępy nieskanalizowane  
rodzaj oświetlenia: naftowe  
ogrzewanie: piece  
klatka schodowa: główna, 2 frontowe balkony i 1 od podwórza  
pokrycie dachu: papą i blachą  
zakłady fabryczne i handlowe: nie ma

### **Dane dot. Podwórza:**

wymiary: nie podano  
nawierzchnia: bruk  
zabudowa: nie podano

---

---

**Dane wg karty realności - 1940 r.**

powierzchnia posesji:ogółem: 1577 m<sup>2</sup>

zabudowana: 670 m<sup>2</sup>

niezabudowana: 907 m<sup>2</sup>

długość frontu: 20, 5 mb (głębokość: 77 mb)

właściciele: Gmina Wyznaniowa Żydowska, Lublin ul. Grodzka 11, adm.

Wajsfeld Josef

---

---



## Fragmenty Historii Mówionych/Fragments of Oral History

### Abram Wiszogrod

„Ulica Krawiecka, podobnie jak ulice Ruska i Szeroka, znajdowała się w dzielnicy żydowskiej. Zdarzało nam się czasami przechodzić tą ulicą lub w jej pobliżu. Przy Krawieckiej 41 usytuowana była Krasudzki Fabrik, która należała do Krasudzkiego. Była to fabryka papierosów, do której chodziliśmy się modlić, gdy nie mogliśmy robić tego w święto Rosz ha Szana w Jeszowie. Krasudzki wynajmował nam na ten dzień jedną z ogromnych hal, która do tej pory pozostawała zamknięta, a my przerobiliśmy ją na synagogę. W pozostałych halach produkowano papierosy. Do naszej synagogi chodziliśmy głównie przy okazji świąt takich jak Rosz ha Szana. Wówczas zjeżdżało się tam nawet kilkaset osób, wśród których można było spotkać bogatych chasydów z Ameryki, ale też tych biedniejszych z Lublina. W domu przy Krawieckiej 41 mieszkanie znalazła żydowska biedota. W zwykłe dni produkowano tam także papierosy. W czasie świąt, takich jak Rosz ha Szana, nikt nie pracował, gdyż był to czas modlitwy dla Żydów. W domu tym działało towarzystwo dobroczynne Pat Leorhim, które pomagało bezrobotnym szukać pracy.”

### Cipora Borensztajn

„W czasie wakacji dzieci uczestniczyły w koloniach. Chodziły na łąkę w pobliżu Krawieckiej. Na Krawieckiej była fabryka tytoniu. Ulice Krawiecka, Szeroka przed wojną stanowiły część getta. Mieszkali tam tylko Żydzi, jedynym Polakiem był stróż. Panowała tam straszna bieda. Żydzi mieli dużo dzieci. Na ulicy Krawieckiej mieszkali różni ludzie. W domu, który przejęła gmina żydowska i który przetrwał wojnę, kiedyś wyrabiano tytoń. Nie był to jednak budynek bezpieczny do mieszkania. Ale Żydzi, którzy nie mieli gdzie się zatrzymać, zajmowali tam miejsca do mieszkania, nie zwracając uwagi na zagrożenie. Nigdy nie byłam w tym domu. Chodziłam natomiast do nauczycielki, pani Fiszma, która mieszkała na ulicy Krawieckiej.”

---

### Hana Wasąg

„Rodzina mamy mieszkała w okolicy ulicy Krawieckiej, w pobliżu łąki. Na Krawiecką nie chodziłam zbyt często, bo nie było po co. Ten dom przy Krawieckiej 41 był dla biednych ludzi. Cała lubelska bieda pchała się tam, kto mógł tam zamieszkać, był szczęśliwy... a kto nie, ten szukał gdzie indziej. Mój mąż, który mieszkał na Krawieckiej również był biedny. Mieszkał tam w jednym pokoju z matką, bratem, jego żoną i dzieckiem.”

### Mosze Wasąg

„Na Krawieckiej mieszkało dużo ludzi. Mieszkali, wyprowadzali się, wracali. Ten dom był kiedyś fabryką papierosów. Potem ją zamknęli i dom stał pusty, więc kto nie miał domu, pieniędzy, żeby płacić komorne, wkładał się tam i mieszkał. Pomieściło się w nim około czterdzieści rodzin. Nie trzeba było płacić, gdyż był to dom gminy żydowskiej. Każdy zajął jakiś kącik i robił z niego mieszkanie. Potrzeby fizjologiczne załatwiano się na dworze.”

\*

„Pamiętam kilku sąsiadów. Mieszkał tam Żelichowski Boim, Lachowski, Elzor, Szechweis, Schnellidelman... Około 40 osób. Na dole był dozorca, też Żyd. Mieszkał tam także Chudy. Miałem kolegów w tym domu, nazywali się: Elzo, Śliwka.”

\*

„Na Krawieckiej 41 była również Ahszaratesz. Nie miałem kontaktu z tymi ludźmi. Ja nie chciałem jechać do Izraela. Dziesięć albo dwanaście lat temu byliśmy w Lublinie. Szukaliśmy tego domu na Krawieckiej 41. Niemcy go znieśli, nic nie ma, wyrównali wszystko. Może stoją tam jeszcze gdzieś z boku dwa, trzy domy... poza tym nic.”

\*

„Potem mieszkaliśmy na ulicy Krawieckiej 41, w tak zwanym „domu Krasuckiego” gdzie była fabryka - tzw. *Krasucki* [Fabryka Wyrobów Tytoniowych]. Bawiliśmy się tam jako dzieci pudełkami. Na Krawiecką 41 sprowadziliśmy się w 1932 roku.”

---

✱

„Dom przy Krawieckiej 41 był pusty. Kto dostał eksmisję, wprowadzał się tam, złapał sobie pokój mieszkał. W 1937 roku Zarząd Miejski w Lublinie, tj. Magistrat ogłosił, że dom na Krawieckiej 41, to grozi zawaleniem. Wiedzieliśmy, że to nie była prawda, ale policja nas wyrzuciła. Z podwórkiem stykała się łąka i ogród. W związku z eksmisją każdy złapał kącik na tej łące i budował sobie szalas, w którym mieszkał. Dom jednak nie zawalił się. Kto miał parę groszy, opuszczał go, kto nie miał możliwości, ten w nim zostawał. Razem z innymi ośmioma rodzinami zamieszkaliśmy na łące, bez zezwolenia Zarządu Miejskiego weszliśmy z powrotem do tego domu.”

✱

„Budynek na Krawieckiej nie był domem mieszkalnym, był to budynek pofabryczny. Znajdowały się w niej duże sale. Każdy robił sobie przegródkę i mieszkał osobno. Każda rodzina miała osobne wejście. Po podzieleniu przegródkami trzy rodziny mogły znaleźć lokum w takim dużym pokoju. W domu na Krawieckiej mieszkało ponad trzydzieści rodzin. Jedną halę dzielono na pięć mieszkań. Mieszkańcy robili przegródki z dykty, drzewa, robili drzwi. Każdy miał kuchenkę. To nie było prymitywne - to była nędza. Przychodzili tam ludzie, którzy nie mieli możliwości znalezienia innego mieszkania. Były trzy piętra: parter, pierwsze i drugie piętro. Mieszkali tam Moszek-Mendel Gewerc, Szajndla Laja Glazer, Liba Arbetman, Sznajderman, Aron Elzon (ojciec mojego kolegi, oni mieli sześćoro dzieci), Jojna Cygielman, Judel Jungmann, Rywka Chudy. Jak była kolonia w czasie wakacji, na Krawieckiej 41 organizowano kuchnię i dostarczano jedzenie dla tych kolonii. Na górze, nad kuchnią mieszkała Rywka Chudy, troje dzieci i mąż - dorożkarz - Icek Nadelsztajn, tragarz – pamiętam go, on był chory. Dozorcą był Lejb Garnek. Było tam też *Ognisko Związku Kobiet i Dzieci* oraz *Freblówka* gdzie dzieci jadły śniadanie i obiad. Niedaleko była duża łąka, gdzie dzieci się bawiły. Przez podwórko można było przejść na łąki i tam były zabawy. To podwórko też było duże.”

\*

„Przy bramie znajdowała się *Freblówka*. 10 metrów dalej było mieszkanie stróża. Po wyjściu z bramy wchodziło się na schody do głównego budynku. Mieszkaliśmy tam na pierwszym piętrze. Były jedne schody - drewniane. Na piętrze była bożnica i *Pas Leorchim*. Na trzecim mieszkało mało ludzi. Naszym sąsiadem był Śliwka. Bojm mieszkał na pierwszym piętrze, tam gdzie była bożnica. Gdy się wchodziło najpierw były schody, potem balkon. Z balkonu schodziło się do sieni. Bożnica była po lewej stronie, po prawej - mieszkanie, na wprost mieszkanie Bojma, z drugiej strony mieszkanie pewnej akuszerki. Na drugim piętrze były duże pokoje. Z prawej strony, w głębi, pod bramą, była fabryka papierosów. Tam mieszkali ludzie, ale mało, najczęściej mieszkali tutaj. Była tam też organizacja HaSzomer haCair - kibuc, do którego chodziły uczyć się pracować bogate dzieci. Szykowały się one do wyjazdu do Palestyny, ale nie miały pojęcia co to siekiera. Tam uczyły się, chodziły rąbać drewno. Nie był to prawdziwy kibuc, był tylko zorganizowany jak kibuc. Nazywało się to po żydowsku: *hachszara*- przygotowanie. Przygotowanie na nowe życie. To były dzieci w wieku 15-18 lat. Najwięcej było z bogatych rodzin, ale pojawiały się też ze średnich. Jeśli ktoś miał sklepik czy jakąś fabryczkę, dobry krawiec na przykład, szewc który mógł zarobić na życie, kto miał mieszkanie, zaczął budować domy – ten był ze średnich.”

\*

„Dom na Krawieckiej został zrujnowany dopiero po 1940 roku. W 1941 roku nie było mnie w Lublinie, a w 1940 roku jeszcze stał. Gdy wyjeżdżałem, mieszkali tam jeszcze dwie rodziny, jedna nazywała się Śliwka, a druga - Jegier.”

### Sztokfisz Dawid

„Przy ulicy Krawieckiej stał dom wspólny, ogólny. Mieszkało tam wielu lokatorów. Znajdowała się także instytucja, kibuc, *hachszara*, w której Żydzi przygotowywali się do wyjazdu do Palestyny. W kibicu tym pracowali ludzie z różnych miast Polski. W tym domu mieli oni swoją stancję i tam szli na różne roboty. Tam mieszkali i stamtąd byli rozprowadzeni na różne roboty.”

---

---

✱

„Budynek przy Krawieckiej 41 był duży, wysoki, jak na tamtejsze warunki. Był on bardzo znany. Nazywano go: *Krasuckis Fabrik*. Tam była Fabryka Krasuckiego, papierosów, tytoniu. Później przekształcił się on na dom mieszkaniowy dla ubogich mieszkańców, ale właściwie był to dom fabryczny. Dom ten był obdrapany, zaniedbany, nie był utrzymany w porządku. Był to dom ogólny. Gmina Żydowska była jego gospodarzem.”

✱

„Jedyna Achszara w Lublinie znajdowała się w Fabryce Krasuckiego na Krawieckiej. Prawie nie miałem kontaktów z ludźmi, którzy tam chodzili. W domy przy Krawieckiej 41 zamieszkiwała biedota żydowska. Początkowo była tam fabryka papierosów, która następnie przekształciła się w dom ogólny gminy żydowskiej, która ulokowała tam bezdomnych biednych ludzi. Zdarzało mi się przechodzić obok tego budynku. Miał on 4 lub pięć pięter i był dość duży i szeroki. Na ulicy Krawieckiej mieszkała moja ciotka Rywka i wujaszek Ber. Ona była krawcową, a on handlował owocami.”

### Jochwet Flumenkiert

„Byłam na ulicy Krawieckiej parę razy - to była ulica bardzo wielu biedaków. Krasucki, dość bogaty Żyd, który miał na Krawieckiej fabrykę cygar, urządził tam kibuc dla młodzieży przygotowującej się do wyjazdu do Palestyny. U Krasuckiego była też garbarnia. Kiedy byłam w organizacji syjonistycznej wiedziałam, że trochę starsza młodzież jedzie do Palestyny i właśnie u Krasuckiego pod 41 byli.”

### Kacir Szika

„W Lublinie był pan Krasucki. On miał kiedyś na Krawieckiej 41 fabrykę papierosów i tytoniu, oddał nam część tego budynku i mieszkaliśmy tam.”

---

✱

„Mieszkaliśmy w budynku pana Krasuckiego, przy Krawieckiej 41. Był to budynek trzypiętrowy: parter i dwa piętra. Ja nie znałem tam prawie nikogo, nie pamiętam ani jednego imienia mieszkańców. Po lewej stronie budynku, na parterze mieszkali różni lokatorzy, wśród nich jeden był odpowiedzialny za czystość. Nam dali pierwsze i drugie piętro. Na pierwsze piętro trzeba było wejść na górę schodami z drewna i tak samo z drugiego na trzecie piętro - schodkami drewnianymi. Na drugim piętrze była jedna sala, która nam służyła jako jadalnia, kuchnia i łazienka. Wody w rurach, kranach nie było wcale. Trzeba było wodę przynieść kublami z ulicy Szerokiej czy Lubartowskiej, gdzie były wszystkie wielkie sklepy. Na Lubartowskiej i na Szerokiej były sklepy żydowskie, a na ulicy Krawieckiej nie było ani jednego sklepu, tylko małe czy większe budynki, gdzie, mieszkała najbiedniejsza część ludności żydowskiej w Lublinie, najbiedniejsi, najędzniejsi, którzy nie mieli prawie żadnych dochodów, oprócz tego, że Gmina Żydowska im coś pomagała. Ja, z okna mego na drugim piętrze, gdy patrzyłem na drugą część budynku, to widziałem, że w każdym jednym pokoju mieszkały dwie albo trzy rodziny razem.”

### Marian Milsztajn

"Mama z Antosią były koleżankami od urodzenia. Razem się urodziły, wychowały, chodziły do rosyjskiej szkoły, razem pracowały w fabryce cygar na Krawieckiej, aż do odzyskania niepodległości. Potem fabryka została zamknięta."

✱

„Dzieci biegały, bawiły się w pobliżu bramy budynku przy Krawieckiej 41. Na podwórku był brud, leżały śmieci. Okna budynku były otwarte, zniszczone, ściany nieotynkowane. Początkowo miejsce to nie było zamieszkane, ale kongregacja żydowska – Kiejla – doprowadziła je do jakiegoś stanu. W domu tym mieszkał mój wujek Itzhak. Między fabryką a łaźnią było przejście na łąki.”

### Izydor Sznajdman

„Na Krawieckiej była fabryka tytoniu, w której wyrabiano cygara i cygaretki. Mieszkali tam biedni ludzie. Znałem nawet jednego z nich.”

---

### Aleksander Szryft

„Ja nie tylko koło tego domu przechodziłem, ale też wchodziłem do środka. Kiedyś była tam Fabryka WYROBÓW Tytoniowych. Po odzyskaniu niepodległości praca w tej fabryce nigdy nie została wznowiona. W budynku pozostały części maszyn, różne materiały, które służyły do produkcji, a także pudełka z kolorowymi, szklanymi dnami. Jako dzieci wkradaliśmy się do sali, w której leżały te pudełka, żeby się nimi pobawić. Jeśli chodzi o mieszkańców, znałem tylko rodzinę Wasągów oraz Bojma, który teraz mieszka w Kanadzie.”

\*

„W domu przy Krawieckiej 41 funkcjonowała kuchnia dla dzieci, które przyjeżdżały na kolonie letnie. Działała ona tylko przez dwa letnie miesiące.”

\*

„Inną instytucją tego domu było Towarzystwo Pas Leorchim, ubodzy ludzie w piątek wieczorem i w sobotę mogli przyjść i zjeść szabatową kolację.”

\*

„Kibuc, który powstał na Krawieckiej 41 w związku z ruchem chalurowym, przyjmował Żydów, którzy przygotowywali się do wyjazdu do Palestyny i musieli pożyć ze sobą, we wspólnocie określonej, żeby się przygotować do życia kibucowego. Mieszkańcom kibuca udostępniono niezamieszkałe skrzydło na pierwszym piętrze. Było tam bardzo czysto dzięki młodym dziewczynom. Mężczyźni mieszkali oddzielnie od kobiet. Byli wśród nich ludzie wykształceni, ale byli też prości ludzie z prostych rodzin.”

Fotografie współczesne/Contemporary photographs



Krawiecka 41, fot. Marcin Fedorowicz, 2010.